TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez C. K. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

№ 3. Kraków dnia 15 Stycznia 1854.

TYGODNIK wychodzi raz na tydzień. — Przedpłata wynosi w Krakowie kwartalnie Złreńs. 1 krajc. 15, półrocznie Złr. 2 kr. 30, rocznie złr. 5. Na prowincyi z przesyłką pocztową *tylko* półrocznie Złr. 3 i rocznie Złr. 6 m. k., którą Księgarnia **Juliusza Wildt** w Krakowie przy Głównym Rynku pod Nr. 357 przyjmuje. Pod adresem więc téj księgarni mają być przesyłane piéniądze *franco* pocztą z wyrażeniem na kopercie: *prenumeracyjne piéniądze na Tygodnik rolniczo-przemysłowy.*

Taż księgarnia przyjmuje wszelkie **ogłoszenia** do Tygodnika, za opłatą od wiérsza petytowego za jednorazowe umieszczenie po kr. 4, następne po $1\frac{1}{2}$ kr. m. k. z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą za stępel rządowy.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

L. 9.

Na zbliżającém się Ogólném Zgromadzeniu Członków c. k. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego rozbiérane będą następujące pytania:

1. Jakie doświadczenia robiono w Galicyi zachodniéj z uprawą kukurudzy na ziarno? Który gatunek ziarna, przy obfitym zbiorze, w naszym klimacie najprędzéj dojrzéwa? Czy i o ile plewienie i obsypywanie kukurudzy motykami, można zastąpić narzędziami pociągowemi? Czy zbiór z jednego morga kukurudzy, zastąpi w gorzelnictwie średni zbiór z jednego morga ziemniaków? Jaki sposób przerabiania kukurudzy na okowitę i z jakim dodatkiem największe daje wydatki?
2. Gdy uprawa roślin pastewnych coraz bardziéj upowszechnia się w naszym kraju, gdy prócz pastwisk, na wielu miejscach zakładają łąki wieczyste, raczą szanowni Gospodarze wskazać zasady na własném doświadczeniu oparte: Jakie rośliny pastewne, mianowicie trawy i zioła z sobą połączone, w jakiéj ilości ze względem na glebę, tak przy uprawie koniczyny, jako i przy zakładaniu pastwisk lub łąk wieczystych najwięcéj korzyści przyniosły?
3. Gdy ospa owcza w naszych owczarniach często się zjawia i niesłychane szkody w chodowli owiec zrządza — a szczepienie ospy owcom, klęsce téj w znacznéj części zapobiega, wypadałoby wyjaśnić: Czy szczepienie ospy jagniętom jest lepsze i korzystniejsze w jesieni czy na wiosnę?
4. Z powodu ogólnego nieurodzaju owsa, wielu gospodarzy w karmieniu koni i bydła, rozmaitych zastępczych pokarmów używać musi; w niektórych miejscach używają w tym celu kasztanów, w innych żołędzi, bukwi i t. p. Ogłoszenie doświadczeń z temi surogatami, mianowicie co do ich pożywności, sposobu udzielania inwentarzom, wielką dla krajowych gospodarzy przysługą staćby się mogło?
5. W jaki sposób gospodarze nasi korzystali tak z kukurudzy amerykańskiéj, jako i zwyczajnéj uprawianéj na paszę dla bydła? i jaki wpływ pasza ta wywarła na mlékodajność krów, w porównaniu z koniczyną, lucerną, esparcetą, wyką, burakami i trawą łąkową?
6. Gdy w wielu naszych gospodarstwach kości mielone za nawóz są używane, raczą ci, którzy nie szczędzą kosztów na nabycie, urządzenie i oddanie ziemi tego nawozu, wskazać: Jakim sposobem pognój ten przyrządzali przed posianiem nim ziemi? jaka ilość kości potrzebna jest na morgę? jaki nakoniec zachodzi stosunek między kosztami na ten nawóz wyłożonemi, a korzyścią którą wydał?
7. Uprawa chmielu wszędzie prawie bardzo wielkie przynosi korzyści, u nas ten przedmiot gospodarski bardzo rzadko gdzie jest chodowany; a właściciele browarów piwnych z daleka chmiel sprowadzać są zmuszeni. Nastręcza się pytanie: Dla czego chmiel tak mało ma uprawiaczy — i czy chodowanie téj rośliny na większe rozmiary, mianowicie przy większych miastach, gdzie o nawóz łatwo, nieprzyniosłoby uprawiaczom znakomitych korzyści?

8. Gdy większe gospodarstwa górskie, mniéj korzystnie położone, mające glebę zimną, jałową, spłóczystą, po zmianie stosunków włościańskich i nieurodzaju ziemniaków do zupełnego niemal doszły upadku, ważne dla dobra kraju zrobić wypada pytanie: W jaki sposób najkorzystniéj dadzą się użyć te grunta z natury zimne, od południa zasłonione, do wywózki nawozu prawie nieprzystępne? Wzywamy wszystkich światłych gospodarzy, ażeby pod tym względem udzielić raczyli swojego doświadczenia, zdania i rady.

9. Gdy w wielu miejscach naszéj prowincyi zajęto się osuszaniem gruntów, za pomocą rowków podziemnych, opatrzonych rurami glinianemi, faszyną, lub obłożonych kamieniami, byłaby bardzo nauczająca wiadomość, jakie te urządzenia u nas wydały skutki? dla tego raczą szanowni Ziemianie przedstawić zebrane przez siebie w tym przedmiocie doświadczenia.

10. W dwóch ostatnich latach, w niektórych gospodarstwach nawożono łąki solą umyślnie na ten cel, z polecenia Wysokiego Rządu przygotowaną w Wieliczce; raczą przedstawić gospodarze, jakie z tego rodzaju nawozu odnieśli lub widzieli korzyści?

11. Jakie należałoby w naszym kraju oznaczyć warunki dzierżawom, ażeby przez nie podnosiła się wartość własności ziemskiéj, dziedzice byli pewni stałego dochodu, a dzierżawcy nie tracili, i owszem przychodzili do majątku?

Pytania te nie raz już i nie w jedném piśmie rozbiérane były. Uczeni i praktyczni gospodarze wyrobili już po największéj części co do tych przedmiotów stanowcze zasady; lecz ponieważ nowy ich rozbiór zwrócić może uwagę na to, co rzetelny przynieść może pożytek gospodarstwu rolnemu, Komitet wzywa praktycznych gospodarzy, mianowicie Członków c. k. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, ażeby, albo na piśmie do Komitetu odpowiedzi swoje na te pytania nadesłać raczyli, albo przygotowali się na ich wyjaśnienie przy Ogólném Zgromadzeniu Towarzystwa.

Kraków d. 10 stycznia 1854 r.

Z Komitetu c. k. Towarz. Gospod.-rolnicz. Krakows.

O dobréj uprawie roli i jéj korzyściach.

(*Dokończenie*).

Uprawa pod oziminę. Główną jest zasadą przy uprawie pod oziminę, ażeby ugory jak najwcześniéj spokładane zostały, mianowicie w piérwszéj połowie miesiąca czerwca. Pokład należy zorać ile możności płytko, i o to się starać, ażeby skiby jak najlepiéj na siebie były poskładane. Dla tego radzę płytko, ponieważ trawa, chwasty i resztki ściérni, leżąc prawie pod samą powierzchnią, zasilane zaś ze spodu wilgocią a z wiérzchu ciepłem, daleko prędzéj podlegną fermentacyi, jak gdyby głębiéj zagrzebane zostały; pokład téż płytko zorany daleko prędzéj i lepiéj się zbronuje. Po przerośnięciu nieco roli, kiedy chwasty i trawa przyorane już zgnić musiały, powinna być zbronowaną ciężkiemi bronami, a to jeżeliby rola była poskibioną tylko w dłuż; bronując bowiem w poprzék, skiby by się poprzewracały, czego unikać należy. Radlenia pokładów nie chwalę, ponieważ narzędzie to, przeznaczone jakem wyżéj powiedział, jedynie do przewietrzenia i przemięszania już pługiem zgłębionéj, o ile było potrzeba, roli, a nie do samego jéj zgłębiania, zupełnieby celowi nie odpowiedziało. Gdzie rola w zagony lub w wyniosłe składy uprawianą bywała, odwrot powinien nastąpić w dłuż, gdzie zaś płaskie składy lub zupełnie płaska órka, byłoby korzystniéj w szérokie pasy odwrócić ją w poprzék. Odwracać należy zawsze tak głęboko, ażeby pług o dwa cale przynajmniéj sięgnął głębiéj niż był pokład; a im lepiej rola dawniéj była nawiezioną, lub téż jeżeli świéży nawóz przyorujemy, albo to ma nastąpić, tém głębiéj odwrócić można. Mojém zdaniem, nawożąc pod oziminę, jeżeli rola jest czysta, nie zapérzona, lepiéj nawozić przed pokładem; jeżeli zaś nie zupełnie wolna od pérzu, o wiele korzystniéj dopiéro po zbronowaniu i wywleczeniu go, pod odwrot ją nawieść. Pérz bowiem zasilony świéżym nawozem, jeszcze bardziéj się rozkrzewia, a przy częstém zatykaniu się bron mierzwą, nie da się wywlec tak dokładnie, jakby to być powinno. Wygrabianie pérzu w ogólności uważam wtenczas tylko za potrzebne, jeżeli bronując rolę, dnie są pochmurne i czasami dészcze przechodzą; trafiwszy bowiem na posuchę i na dnie gorące, nie długiego czasu potrzeba ażeby go słońce zupełnie zniweczyło, a wtenczas służy po części za nawóz. Odwrót jest najważniejszą uprawą, dla tego ściśle zachować należy przepisy, które mówiąc o órce podałem. Rolę odwróconą nie koniecznie bronować potrzeba, jeżeli ma jeszcze nastąpić radlenie, chyba na kawałkach mniéj więcéj poskibionych. Po kilku tygodniach, skoro rola chwastami dostatecznie przerosła, najstósowniejszy jest czas do użycia radła. Podłużną órkę w zagony lub składy radli się powszechnie w poprzék, poprzeczną zaś órkę z ukosa, tak ażeby każda uprawa w innym się odbyła kierunku. Chcąc wzruszyć każdy kawałek ziemi, należy radlić drobno, i jakem już wyżéj powiedział tak głęboko, jak był zorany odwrot. Jeżeli

rola jest gliniasta, iłowata, należy ją tuż prawie za radłem bronować, gdyż czekając z tą robotą dni kilka, a trafiwszy na czas suchy, trudnoby było bryły pospiekane bronami rozkruszyć. Z rolą więcéj piaszczystą lub sypkim czarno-ziemem można poczekać dni kilka, ta nawet po przesuszeniu dokładném lepiéj się daleko zbronuje niż świéżo po zoraniu, i resztki pérzu pozostałe, najlepiéj się z suchéj roli wywloką. Tak órka jako też radlenie, są w czasie słotnym mniéj dobre jak za pogody; ale szczególniéj do bronowania dni pogodnych upatrywać należy. Po uskutecznionéj uprawie, dobrze jest aby rola ze trzy tygodnie odleżéć się mogła, nim siéw oziminy nastąpi. Wczesny siéw rzadko kiedy chybi, o to więc starać się należy. Czy lepiéj jest siać ozíminę pod skibę, czyli téż na wiérzch, różne słyszałem zdania. Podług mnie, na roli piaszczystéj, dobrze uprawnéj i odleżałéj, korzystniéj jest siać ozíminę pod skibę, przyorując ją pługiem z małym lemieszem, ażeby skiby jak najdrobniéj wypadły; samo przez się rozumié się płytko, a nawet siéwu nie bronować; wiatry bowiem mroźne nie będą jéj tyle szkodzić, i wilgoć tak potrzebna na roli piaszczystéj dłużéj się utrzyma. Na roli zaś więcéj spoistéj, najlepiéj jest, dwie trzecie części zasiać pod skibę, a po jednorazowém sprzeczeniu bronami, jednę trzecią część posiać na wiérzch, i wzdłuż dokładnie przynajmniéj dwa razy zabronować. Jeżeli rola jest nisko położona, nie dosyć osuszona, przytém w czasie siéwu pora mokra, przekładam siéw wierzchni, przed którym także rolę sprzeczyć bronami należy, ażeby siéw równiéj się rozdzielił. Po dokładném zawleczeniu siéwu, upatrzywszy dobrze spadki, o przegonach zapominać nie trzeba, które w górzystém położeniu kręto dawane być powinny, ażeby po ulewnym dészczu lub po stajeniu nagłém śniégów, woda roli nie darła. Przegony te powinny być aż do twardéj ziemi wybrane rydlami, a mniejsze wypukłości, którychby się okrążyć nie dało, o tyle przekopane, ażeby się woda nie zatrzymywała. Skoro na wiosnę śniégi tajeć zaczną, dobrze jest dopomódz odpływowi wody, przez wygarnięcie śniégu z przegonów w ważniejszych punktach.

Uprawa pod warzywa. Chcąc rolę przeznaczoną pod ziemniaki, buraki i inne warzywa uprawić dobrze, należy ją jak najwcześniéj i to koniecznie w miesiącu sierpniu lub wrześniu płytko podłożyć. Jeżeli płody te na świéżym mają być nawozie, (czego właściwie czynić nie należy) wypada w miesiącu październiku po zbronowaniu pokładu wywieść takowy i rolę odwróciwszy głęboko ile możności na poprzek, bez bronowania pozostawić na zimę. Na wiosnę zbronowawszy odwrót, jeżeli órka poprzeczna była, z ukosa, należy drobno zradlić, poczém zbronowawszy radlankę, rola jest przysposobioną pod warzywa, które rychléj sadzone, kiedy ziemia więcéj jeszcze ma wilgoci, lepiéj się nierównie udają niż późniejsze. Mając sadzić buraki, należy poprzednio porobić radlanki około ośmnastu cali szérokości, i te nie zbyt ciężkim walcem w dłuż zwalcować, ażeby ziemia nie tyle wyschła. Nasienie burakowe sadzi się na grzbietach tych radlanek ośm do dziesięciu cali od siebie, po dwa lub trzy ziarnka razem, na półtora do dwóch cali głęboko. Skoro buraki powschodzą i wybiją się na trzy lub cztéry cale w górę, należy jé tak przerwać, ażeby tylko po jednéj roślince pozostało, a przerwanemi, miejsca gdzieby nie zeszły podosadzać. Obradlać należy jé przynajmniéj trzy razy i po każdém obradleniu pomiędzy jedną a drugą rośliną chwasty wyplewić i motykami ziemię wzruszyć. Od mniéj lub więcéj czystego utrzymania buraków, zależy mniejsza lub większa ich produkcya. Sadzenie ziemniaków przekładam w radlanki bardziéj niż pod pług. Sadząc pod pług, ziemniak na twardą przychodzi ziemię i rozkrzewia się tylko tak głęboko, o ile się ziemi nań przysypie, kiedy przeciwnie sadząc go w przysposobione ośmnasto lub dwudziesto calowe radlanki, kładzie go się na pulchną ziemię, a rozradliwszy radlankę przykrywa go się znów ziemią pulchną, przez co i spodem i wiérzchem rozkrzewiać się może. Utrzymując ziemniaki czysto, obradlając je także dwa lub trzy razy, więcéj korzyści mieć będziemy jak po jednorazowém obradleniu. Skoro ziemniaki zakwitną, wszelkie roboty około nich ustać powinny, plewienie chyba wyjąwszy, gdyż wtenczas młode ziemniaki już wiązać się zaczynają, obruszać ich zatém nie należy.

Uprawa pod jęczmień. Jeżeli się gdzie zdarza, iż jęczmień po pszenicy bywa siewany, uprawa taka sama pod takowy być powinna jak pod warzywa, to jest wczesna, ażeby na wiosnę nic więcéj nie pozostało do roboty, jak rolę nań przeznaczoną zradlić i po zbronowaniu jéj, jako też odleżeniu się niejakiém, zasiać pod skibę. Częściéj się zdarza, że jęczmień po warzywach przypada. Wtenczas należy w jesieni po wybraniu tych warzyw, rolę zorać głęboko i niebronowaną zostawić na zimę, porobiwszy jeżeli pole nisko położone potrzebne przegony, ażeby woda prędzéj spłynąć mogła i na rolę jak najwcześniéj wjechać można. Zbronowawszy na wiosnę, zaraz jęczmień pod skibę siać wypada. Jeżeli koniczynę w nim siać chcemy, należy po zbronowaniu siéwu z ukosa, na krzyż ją zasiać, to jest połowę w podłuż skib, drugą połowę w poprzek (równiéj bowiem takim sposobem siano powschodzi), i jeżeli czas wilgotny, jednorazowém przejechaniem lekkiemi bronami zawlec. Gdyby się zaś na suchy czas trafiło, lepiéj zamiast bronowania lekkim

walcem przywalcować, co naturalnie lepiéj na szérokich składach, jak na zagonach da się uskutecznić. Widziałem w gospodarstwach bardzo dobrych, że jęczmień siéwają na wiérzch. W takim razie, mając rolę zupełnie przed zimą gotową, na wiosnę tylko się bronami porazuje, zasieje i zabronuje, tak samo jak wyżéj powiedziałem. Koniczyna w tak zasianym jęczmieniu daleko jest pewniejsza, ponieważ nie radląc i nie orząc, daleko rychléj siéw da się uskutecznić i rola nie tyle się wysuszy.

Uprawa pod owies. Ponieważ mało gdzie pod owies się odwraca, należy pole nań przeznaczone od razu zorać głębiéj i to ile możności rychło, ażeby jeżeli się ma zamiar zradlić, jeszcze przed zimą uskutecznić to można. Tak pokład jako téż radlanka dopiéro na wiosnę bronowaną być powinna i po odleżeniu się roli, owies pod skibę zasiany i dobrze zabronowany być powinien. Wszelkie jarzyny cokolwiek głębiéj przyorywać można jak oziminę i siać jé nieco gęściéj; w tym razie bowiem ziarno więcéj mieć będzie koniecznie potrzebnéj wilgoci, a przez gęstsze powschodzenie samo sobie rychlejszy cień dać może.

Uprawa pod groch. Wszelkie gatunki grochów lubią rolę czystą, głęboko uprawną, ale nie świéżo spulchnioną. Jeżeli więc pod groch pokładać chcemy, należy przed wszystkiemi innemi pokładami to uczynić, i o ile się da głęboko. Późne pokładanie, przed samemi mrozami jest mniéj dobre; kto zatém nie może wcześnie, lepiéj pod groch wcale nie pokładać *). Jeżeliby zimową porą nawóz pod groch miał się wywozić, rolę tę trzeba w jesieni zbronować. Widziałem w wielu gospodarstwach, iż pole pod groch na świéżym nawozie przeznaczone, zaraz po żniwach lub w czasie żniw głęboko zorane szporkiem zasiéwano. Inwentarz miał doskonałe jesienne pastwisko, a groch na udeptanéj przezeń roli był wyborny. Po większéj części siéwa się groch także pod skibę. Od Jenerała Dezyderego Chłapowskiego w Turwi w W. Ks. Poznańskiém, znakomitych zasług gospodarza, nauczyłem się, ażeby grochu przyoranego na roli więcéj piaskowatéj, nie bronować prędzéj aż wschodzić zaczyna. Chcąc się przekonać o skutku jego rady, połowę zaraz po zaoraniu zbronować kazałem, drugą zaś połowę tak jak on radził, i przekonałem się, że najmniejszego chwastu na zabronowanym w czasie wschodzenia nie miałem, groch daleko był bujniejszy i nawet co do koloru ciemniejszy; kiedy przeciwnie na drugiéj połowie, zabronowanéj zaraz po przyoraniu, niezliczone massy chwastów się pojawiły i groch we wzroście znacznie przytłumiły. Na rolach cięższych tego nie próbowałem.

Uprawa pod tatarkę. Tatarka najlepiéj się udaje na ziemi więcéj lekkiéj, wypoczetéj, osobliwie na kilkoletnich ugorach, ale lubi uprawę dobrą i ziemię przed siewem spulchnioną, nie odleżałą. Głębokiego przykrycia znieść nie może, albo więc bardzo płytko pod skibę, albo na wierzch siewać ją, jest najbezpieczniéj.

Jeżeli na przesiéwiskach (poparach) to jest po wykach i grochach ozimiuę siać chcemy, najlepiéj jest zaraz po sprzęcie onych zorać ziemię głęboko, i nieruszać jéj aż do siewu, poczém albo sprzeczywszy po razie bronami, zasiać na wierzch i dobrze zabronować, albo téż po zbronowaniu zasiać, siew przyorać i dobrze go zabronować. Uprawienie bowiem przesiewisk dla tego nie jest dobrém, że przyorana ścierń grochowa lub wyczana, mając po części nawóz zastąpić, nie miałaby czasu do zgnicia i na wierzch by się wydobywała.

O ile więcéj korzyści dobrze uprawna, chociaż jałowsza ziemia przyniesie, niż ziemia nawieziona ale źle uprawna, nieraz miałem sposobność przekonać się, uważając pola dwóch gospodarzy, zupełnie sobie przyległe, z których jeden wcale nie nawiózł, gdyż mu nawóz gdzie indziéj był potrzebnym, ale uprawił dokładnie i w swoim czasie; drugi zaś nawiózł dobrze ale niegodziwie uprawił. Zboże na nienawiezionéj ale dobrze uprawnéj roli, bez porównania było lepsze niż na nawiezionéj, ale źle uprawnéj.

Jak jest lepiéj uprawiać, czy w zagony, składy lub płasko, zdania gospodarzy bardzo są podzielone. Według mnie, im więcéj urodzajna warstwa ziemi jest skupiona, co ma miéjsce w zagonach i składach wąskich, tém rośliny silniéj wyrastają. Ziemia w zagonie, ze względu jego wypukłości, na działanie słońca daleko bardziéj wystawiona, prędzéj się daleko ogrzeje jak zorana płasko, co wegetacyi osobliwie oziminy, bardzo jest pożądaném. Woda czy to z deszczu czy śniegu pochodząca, prędzéj się w brózdę ściągnie i ozimina pozbędzie się takim sposobem mokrości, w początkach wiosny bardzo jéj szkodliwéj. Sama uprawa w zagony, jest daleko lżejszą dla inwentarza jak uprawa płaska, ponieważ więcéj przypada okraczek, które rozorywać lżéj daleko niż orać skibę przy skibie; nareszcie sprzątając sierpami, na zagonach lepszą nad żniwiarzami można miéć kontrollę, gdyż każdy trzyma się swego zagona, a na órce płaskiéj tyle na sierp bierze, ile mu się podoba. Składy jeżeli są wązkie, zbliżają się mniéj więcéj do zagonów, jeżeli zaś szerokie, nie wiele się różnią od płaskiéj órki, dla tego jé zupełnie pomijam.

Za uprawą płaską przemawia, iż daleko jednostajniéj i dokładniéj wykonywać ją można; że nieoszacowana órka poprzeczna, tylko przy płaskiéj uprawie zastóso-

*) W Jędrzejowskiém, na rędzinach, nigdy przed zimą pod grochy nie pokładają, ale od razu na wiosnę w ścierń czyli w tak zwane *dutki* sieją.

waną być może; że użycie siewników, extyrpatorów skaryfikatorów i innych narzędzi zagranicznych, nie mniéj coraz więcéj rozpowszechniające się koszenie wszelkiego zboża zamiast żęcia sierpem, łatwiéj na płaskiéj uprawie da się zastósować; nareszcie, co najważniejsza, że pastwisko, osobliwie dla owiec, jest dla jednostajnéj wilgoci na całéj powierzchni, daleko bujniejsze i zdrowsze, a przeto pewniejsze niż na zagonach. Jeżeli na pastwisko na płasko pooranéj roli upadnie dészcz nawalny, woda równiéj się po niém rozejdzie, zwłaszcza jeżeli nie zbywa na potrzebnych rowach i stosownie danych przegonach. Na pastwisku zaś zagonowém, gdzie z powodu wilgoci, więcéj jest trawy w brózdach jak na grzbietach zagonów, woda spławiwszy wszelkie brudy i ziemię z zagona, płynie kilka a czasem więcéj staj brózdami, naniesie mułu i zanieczyści jedyną trawę jaka jest na polu, a owce zgłodniałe nie mając innéj, są przymuszone chwycić się jéj, co głównie sprowadza tak częste wypadanie stad owczych, a z tąd upadek tak wielu gospodarstw.

Przekonywamy się więc, że jakkolwiek zboże, osobliwie ozimina, lepiéj się udaje na zagonach jak na płaskiéj órce, jeżeli jednak z inwentarza, a zwłaszcza z owiec stały i pewny dochód miéć chcemy, zwolna do płaskiéj órki, mianowicie po warzywach lub świeżym nawozie przechodzić winniśmy; gdyż tę małą stratę, jąkąbyśmy przez to w zbożu ponieść mogli, owce zdrowo utrzymane sowicie nam wynagrodzą. Tylko na sapach i źródliskach, wysoko uoranych zagonów na szérokie składy lub płaską orkę zamieniać nie wypada, ale za to mając inne pastwiska, owiec na nie puszczać wcale nie należy.

Kończąc, pozostawiam rozwadze panów gospodarzy jak uprawiać, czy w zagony czy płasko, i powtarzam moje zdanie raz jeszcze, że pod jakąkolwiek postacią, dobra uprawa ziemi powinna poprzedzić wszelkie inne ulepszenia gospodarskie.

Flor. Neyman.

O użyciu torfu na nawóz.

(Nadesłane).

Nie wchodząc w rozbiór sposobu użycia torfu na nawóz, zamieszczonego w Nrze 1 Tygodnika i uznając jego zalety, podaję krótką wiadomość o sposobie w jaki używanym bywa od lat pięciu na wielkie rozmiary w dobrach Kurozwęki. Rzeczony majątek położony w najniekorzystniéjszych warunkach, bo posiadający znaczną rozległość gruntów jałowych, piaszczystych albo sapowatych, jakkolwiek zaopatrzony w gorzelnie i gospodarowany energicznie i ze znacznym obrotowym kapitałem, od lat kilkudziesiąt nie robił postępów odpowiednich w produkcyi ziarna i słomy. W okolicy słomy na podściółkę za żadne pieniądze nabyć nie podobna, mimo zachodów ilość wyprodukowanego nawozu zwolna bardzo się powiększała, ściółka leśna choć w znacznéj używana ilości, mało zaradzała złemu.

Przed laty 6 objął dobra w zarząd p. *Andrzéj Probst* uczeń szkoły w Marymoncie. Zwróciwszy uwagę na niezmierne pokłady torfu jako w okolicy leśnéj bezużyteczne, z trafnością która każdy krok jego gospodarski cechuje i właściwym mu w wykonaniu pośpiechem uznawszy, iż wysuszanie i proszkowanie torfu które próbował, na wielką stopę przy małéj ilości rąk nie doprowadzi do celu, kazał wyszychtować pięćset sążni kubicznych torfu, a skoro ten wysechł i zagrzał się na kupach, wozi takowy koléjno i nieustannie do owczarni i na obory, kędy cienkiemi na 3 cale warstwami bywa po rozdrobnieniu rozścielany. Obok gnojowiska w oborze, urządził rezerwoar na gnojówkę, do któréj wpuszcza ludzkie odchody, wrzuca uprawione niegaszonym wapnem upadłe bydlęta, części zaś lotne stara się uwięzić dosypywanym co kilka dni sproszkowanym gipsem. Taką gnojówką polewa się, o ile czas pozwoli, kupa gnoju na oborze, a skoro przez fermentacyą przejdzie, gnój wyborny, zwłaszcza na piaski, wywożonym bywa, pozostająca zaś w zbytku gnojówka, w beczkach na posiwy wychodzi. W owczarni proceder daleko łatwiejszy. Rozesłany torf chwyta ulatniającą się tak obficie znawozu owczego amonią, uwalnia owczarnie od duszących wyziewów, odkwasza się poniekąd i niedopuszcza palenia i pleśnienia nawozu owczego, który dawniéj dla piaskowych i wapiennych Kurozwęckich gruntów zbyt gorący, dziś uważanym jest i w praktyce okazuje się najlepszym.

Rezultata okazały się takie, iż od lat trzech dobra Kurozwęki na 1100 morgów wiedeńskich ornych gruntów nawożą co rocznie $5\frac{1}{2}$ ogólnéj powierzchni, iż produkcya ziarna i słomy znacznie się powiększyła, iż owce są zdrowsze jak kiedykolwiek. Doświadczenie przekonało, iż torf okazał się najlepszym w połączeniu z nawozem owczym, następnie z końskim, najmniéj skutecznym z bydlęcym, jakkolwiek i tu należy uwaga, iż nawóz produkowany w wołowni urządzonéj w taki sposób, iż fury z torfem do niéj wjeżdżają, rozścielają torf, przymięszując małą ilość słomy, i podściół tak tretowany a odbierający wszystkie płynne odchody bydła, co pół roku tylko wywozi się ze stajni (żłoby podnoszone, budynek wysoki), okazał się także bardzo skutecznym. Ani wątpię, iż sposób obchodzenia się z torfem opisany w Nrze 1, jest bardzo dobrym, robię tylko tę uwagę, iż w gospodarstwach, zwłaszcza obszernych, nie to zawsze należy robić co się uznaje za najlepsze, ale to co jest *możebne* i najprędzéj prowadzące do celu. Miałem sobie za obowiązek doświad-

czenie osobiste, a już po kilku latach znakomitą nagrodzone korzyścią, podać do wiadomości praktycznych gospodarzy, zwracając uwagę na gospodarza, któremu sam zawdzięczm powodzenie mojego majątku, a którego umiejętnéj i dzielnéj pracy, ani wątpię iż kraj kiedyś zawdzięczy znakomite gospodarskie postępy.

P. P.

Gospodarstwo w Irlandyi.

Wysokie udoskonalenie gospodarstwa angielskiego nadto jest uznaném, abyśmy znajdowali potrzebę rozszerzania się nad tym przedmiotem. Gdy jednak przemaga u nas zdanie, iż zaprowadzenie podobnych gospodarstw nadto jest sztuczném i skomplikowaném a przeto stosunkom naszym nie odpowiada; z drugiéj zaś strony, najpiękniejsze teorye mniéj przynoszą pożytku, niż przeprowadzenie ich praktyczne, liczbami poparte; zanim dozwolą nam okoliczności udzielić opisów gospodarstw krajowych, jakich od współziemian naszych oczekujemy, pozwalamy sobie zamieścić opis gospodarstwa małéj *farmy*, przesłany w końcu listopada r. z. do dziennika ***Mark Lane Express*** wychodzącego w Londynie, przez Tomasza ***Robertson*** z Branoxtown pod Newbridge w Irlandyi, a wykazujący ze 107 akrów irlandzkich (*ca* 125 morgów polskich) 549 Lst, 13 s. 6 d. (*ca* 23086 złp.) czystego zysku ze zbiorów roku 1852. Opis ten przekonywa, iż nowe i kosztowne urządzenia i machiny jeszcze i w W. Brytanii nie wszedzie są w użyciu, że zatém nie na nich wyłącznie uznana wyższość gospodarstw angielskich polega. Nie sądziemy przeto, abyśmy, opis ten podając, zasłużyli sobie na zarzut „karmienia naszych rolników gospodarstwem angielskiém;“ a jeżeli nie wszystko w niém wyda się praktyczném i stosowném, zachęci może nie jednego z czytelników naszych, do udzielenia nam w spósób podobny, wypadków własnych doświadczeń.

Na powyższych 125 morgach, przez ciąg dziewięciu lat ostatnich, mówi on, prowadziłem gospodarstwo cztéropolowe wedle systematu Norfolkskiego, mianowicie ***turnips***, ***owies*** (a z nim nasiona traw i koniczyny), ***koniczyna z trawami***, a nakoniec ***pszenica***. Grunt jest zwięzło-iłowaty, ze spodnią warstwą wapienno-kamyczkowatą. Przed objęciem przezemnie gospodarstwa, nieregularnie wydzierżawiany, bez należnego starania uprawiany, pełen był chwastów, szczególniéj ostu i pérzu. Pérzu pozbyłem się podwójném oraniem, przygotowując rolę pod rośliny okopowe; to jest puszczając za zwykłym lekkim pługiem, ciężki trójkonny, i odwracając wszystkie chwasty zpowierzchni w spód, na głębokość 11 do 12 cali, z kąd się już nigdy nie wydobyły przy zwykłém oraniu wpoprzek na wiosnę. Tym sposobem, małym w porównaniu kosztem, pozbyłem się naraz największéj plagi w gospodarstwie, a przy tém spulchniłem ziemię do znacznéj głębokości i przysposobiłem ją doskonale do uprawy okopowéj. Wszystkie moje roboty prowadzone są z umiarkowanym kosztém, i ***jedynie*** w widoku zysku; nie upiéram się téż, aby produkować rośliny gruntowi nieodpowiednie. Nie posiadam ani wału *Croskilla* do kruszenia grud, ani walców ***Bentalla***, ani skaryfikatora ***Biddella***, ani machiny parowéj lub aparatu do zaparzania paszy, ani pomp i sikawek do gnojówki, ani tych wszystkich ***et cetera***, od czasu do czasu w ostatnich latach przedstawianych rolnikowi, przez interessowane strony albo czystych experymentalistów, jako niezawodne panacea na wszelkie ich dolegliwości. Niektóre z tych narzędzi lub urządzeń, mogą się opłacić lub sprawić ulepszenie w pewnych okolicznościach i przy oględném ich użyciu; w ogóle jednak, według mego skromnego zdania, komu dobrze idzie innym trybem gospodarstwo, lepiéj obchodzić się bez nich; jeżeli zaś mamy użyć pieniędzy na ich kupno lub zastosowanie, niechże to będzie z umiarkowaniem, celem doświadczenia raczéj albo dla ***parady***, a nie w oczekiwaniu ztąd ***wielkiego*** zysku.

Nie jeden z czytelników, mających pretensyą kierowania opiniją rolniczą, zdziwi się bez wątpienia, gdy powiem, iż w ciągu ostatnich lat dziewięciu, z wyjątkiem jednego, przekonałem się, iż karmienie bydła na stajni turnipsami, przynosi piękny zysk czysty, nie licząc wartości nawozu. Rzeczywiście, zbiór turnipsu uważałem zawsze jako ***główne*** źródło zysków, i dla tego uprawiam jé ***jedynie*** w przekonaniu, iż się opłacają. Gatunek sianego u mnie turnipsu całkowicie niemal jest brukiew Skirwinga z purpurowym czubem ***(Skirving's purple topped Swede);*** daję zaś zwykle pod takowy około 70 tonów nawozu stajennego na akr irlandzki (1498 Ctr. p. na mórg) z dodatkiem około 2 cent. Peruwiańskiego guano, które siewem rzutnym posypuję na nawóz już pierwéj rozłożony w rowki. Zbiór zwykły wynosi 40—46 ton z Akra Irlad. (856—984 ctr. pols. z morga) oczyszczonych z czubów i końców, które zwykle zaraz po odcięciu, zwożą się do folwarku i spasają bydłem. Według mego doświadczenia bydle średniéj wielkości karmione samym turnipsem, z stosownym dodatkiem słomy lub siana, spożywa około 50 centnarów turnipsu na miesiąc. Dla informacyi czytelników, którychby turnipsy w czasie rośnięcia podlegały zarażeniu (meldew Honigthau, miodowa rosa), winienem nadmienić, iż można temu wielce zapobiedz, przejeżdżając wpoprzek rządków, silnym o kilku radełkach plewaczem, zanim się liście zagęszczą, przynajmniéj na dziesięć cali głę-

boko [1]). Jeśli się to zrobi dokładnie, zaprzęgając do plewacza dwa silne konie jeden za drugim, nie tylko zapobieży się zarażeniu, ale można się spodziewać 100 do 120 centr. z morga więcéj turnipsów; rola przy tém otworzy się i spulchni do znacznéj głębokości, dając wolny przystęp powietrzu i wszystkim jego zbawiennym wpływom.

Ale wróćmy do rzeczy. System wykarmu przezemnie używany, jest dawanie bydłu przez piérwsze trzy lub cztéry miesiące, surowego turnipsu i słomy, a przez resztę czasu, aż do zupełnego dopasienia daję siano w miejsce słomy, z dodatkiem czasem 7 ℔ gniecionego owsa, albo 4 ℔ makuch. Nie zawadzi objaśnić w tém miejscu, iż całkowita ilość używanego przezemnie pognoju, produkuje się w folwarku, a wedle mego zdania, jeden mórg turnipsów i dwa morgi słomy spasione, powinny dostarczyć dostateczną ilość pognoju do nawiezienia jednego morga pod turnips na rok następny. Kupy nawozowe tak urządzam: przed rozpoczęciem wywożenia gnojów z folwarku, na szczycie pola gdzie mają być siane turnipsy, układam warstwę około 9 cali grubą z stawarki, zeskrobanego błota z dróg, zgniłych chwastów lub ziemi jaka jest pod ręką. Na to przychodzi warstwa gnoju dwa raz tak gruba, i tak następnie, układając na przemian warstwy ziemi i gnoju jak *najregularniéj*, aby wszystko dobrze ułłoczyć, a tym sposobem, o ile możności, nie dopuścić przystępu powietrza i zapobiedz fermentacyi; do czego też materjalnie dopomogą warstwy ziemi, przez wciąganie w siebie płynnych części nawozu. Na miesiąc około przed użyciem tego kompostu, cała kupa przerabia się najdokładniéj i miesza, poczém zaraz zaczyna fermentować, a kiedy rozwozimy nawóz w rowki, będzie zupełnie gorący, tak że się z niego kurzy; silnie też i szybko wywoła kiełkowanie nasienia turnipsu i wzrost rośliny. Przed rozpoczęciem zabierania kupy, mierzy ją się dla dojścia jéj objętości kubicznéj; a wiedząc to, równie jak rozległość pola, łatwo wyrachować, ile sążni kubicznych albo też wozów wywieść na każdą morgę, a tym sposobem równo na całe pole rozdzielaiąc nawóz, otrzymać też zbiór o ile można równy.

Po turnipsach sieję owies, przekonawszy się, iż grunt mój pod jęczmień nie jest właściwy. Orzę pole jak tylko z niego turnips zwieziono, by zapobiedz wszelkim złym skutkom jakieby za sobą pociągnąć mogły powyciskane w roli koleje w czasie zwózki; na wiosnę orzę raz jeszcze w przeciwnym tamtemu kierunku. Sieję potem około 187 funt. pols. (*ca* $1\frac{1}{2}$ kor.) na mórg, a zbieram zwykle 30 do $35\frac{1}{2}$ cent. (23—27 korcy à 130 funt.)

W owsie sieję mięszaninę rajgrasu włoskiego, rajgrasu zwykłego i czerwonéj koniczyny; aby zaś uzyskać dobry zbiór téj ostatniéj, nie sieję téj mieszaniny, dopóki owies nie podrośnie na dwa cale wysoko. Przez ten czas rola stężeje; że zaś na twardszéj powierzchni ziemi przez kilka tygodni odleżałéj koniczyna z pownością powschodzi, znacznie zwiększa się podobieństwo otrzymania pięknego zbioru téj rośliny, będącéj tyle ważnym przedpłodem dla pszenicy, a to przez wstrzymanie się z jéj siéwem do kilku tygodni po owsie.

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Wiadomo, iż turnipsy uprawiane są w Anglii w odstępach tak regularnych w każdym kierunku, iż użycie pomienionego plewacza, na polu już znacznie liściem okrytém, nie podlega żadnéj trudności i bez uszkodzenia korzeni turnipsów da się wykonać. (P. R.)

WIADOMOŚCI GOSPODARSKIE I HANDLOWE.

Rzeszów 12 stycznia. S. Rozpoczynam nowy rok i moją korespondencyę życzeniem wam i waszemu *Tygodnikowi* wszelkiéj pomyślności. Ten ostatni nadto jeszcze witamy z nadzieją, iż nasz kraj w nim uzyszcze organ, jakiego mu od dawna nie stawało, który nie tylko wyborem stósownych artykułów naukowych i wiadomości do obecnego stanu naszego gospodarstwa praktycznie zastósować się dających, lecz i doniesieniami o chwilowych obrotach handlu w głównych punktach jego koncentracyi, żywotnym potrzebom naszéj prowincyi będzie umiał zaradzić. Tę nadzieję budujemy na przekonaniu, że szanowne Towarzystwo, z którego łona i pod którego egidą tenże *Tygodnik* wychodzić będzie, najlepiéj zdoła uczuć i osądzić, czego naszemu krajowi w obecnéj chwili najwięcéj potrzeba i jakby tym potrzebom najsnadniéj zaradzić można. *Viribus unitis* powinno za przykładem naszego dzisiajszego oświeconego rządu i naszém powszechném być hasłem, gdyż widzimy, iż rozstrzelone usiłowania pojedynczych, nie na wiele się zdadzą.

Zaczynając niniejszém moje doniesienie, wracam się do początku nowego roku gospodarskiego, który mojém zdaniem w Galicyi na początek Września (przypuśćmyż zatém dla uzyskania pewnéj jakiéjś jednostki na 1go Września) przypada. Cóż bowiem, pytam się, naturalniéjszego jak to, ażeby rolnik swój nowy rok rozpoczynał z nowém ziarnem, z nowym siéwem, z nową młócką i z nowemi nadziejami, ktore do wrzuconego w ziemię ziarnka przywięzuje: myślę dla tego nawet, iżby to pod każdym względem o wiele stósowniejszém było, ażebyśmy nasz gospodarski rok raczéj z św. Bartłomiejem, aniżeli z św. Janem rozpoczynali. Lecz to nie tu należy.

O zbiorach zeszłego roku nic tu nie wspomnę, gdyż te według mego kalendarza już zupełnie do przeszłości należą, któréj ja dotykać nie zamyślam.

Zasiéwy ozime — ta nadzieja b. r. — odbyły się z razu nie pod najpomyślniejszemi konstellacyami, czas bowiem słotny, który w drugiéj połowie Września i na początku Października panował, a bardziéj jeszcze choroby epidemiczne, które lud wiejski w całym naszym obwodzie w takiéj rozciągłości nawiedziły, iż większa część rolnika i czeladzi dworskiéj do robót użytą być nie mogła, sprawiły, iż się zasiéwy w wielu

miejscach nadzwyczajnie opóźniły: piękny atoli i ciepły czas, który później nastąpił i przez kilka tygodni nieprzerwanie trwał, nie tylko dozwolił zasiéwy szczęśliwie dokończyć i z uprawkami pod zimę się uławić, lecz przyczynił się też wiele do silniejszego pobudzenia roślinności w opóźnionych zasiéwach, tak, iż takowe piérwszy swój okres wegetacyjny (przedzimowy) szczęśliwie odbyły. Suche i z wolna się stopniujące mrozy, które, już więcéj nie folgując, w piérwszéj połowie Grudnia nastąpiły, zamknęły oziminy w suchém łonie matki ziemi, a upadła na nié później mierna warstwa śniegu obiecywała chronić je nieprzerwanie aż do pory, w któréj z porządku natury do dalszego czynnego życia przebudzić się mają. Nadzieja szczęśliwego przezimowania zasiéwów i doczekania się raz znowu urodzajnego roku była ogólną. Odwilż, która od ośmiu dni przy południowym i południowo-zachodnim wietrze nastąpiła i nie tylko nam doskonałą już sanną drogę (owe tak rzadkie w naszych stronach zjawisko) popsuła, ale i biały korzuch naszych pól mocno uszkodziła, oziębiła cokolwiek sangwiniczne nadzieje naszych gospodarzy. Gdyby się jednak obecny stan atmosfery w krótce znowu zmienił, co nam z resztą i kalendarz szanownego wydawcy *Tygodnika* według stóletniego kalendarza obiecuje, uszkodzenia ozimin z zapadłéj odwilży obawiać nie należałoby się. I daj Boże! — ażeby tak było i ażeby raz znowu dobry rok do nas zawitał, gdyż, jeźli taka drożyzna, jak ją już teraz mamy, przy takich ogólnych niedostatkach i przy takim braku pieniędzy, jaki się wszędzie czuć daje, długo jeszcze potrwa, utrzymanie się dla większéj części mieszkańców tego obwodu niepodobném się stanie. Lud wiejski dziś już w wielu miejscach kłopoci się o dalsze wyżywienie swoje, gdyż wielu z pomniejszych gospodarzy z rozpaczą poglądają na swe wypróżnione sąsieki. Z Podola ustawicznie zboże do nas przybywa, a liczba starozakonnych handlarzy zbożem, krupiarzów i mączarzów codziennie się pomnaża. Ostatnie ceny na tutejszéj targowicy były następujące: Pszenicy i żyta para 16 złr.; jęczmienia korzec 6 złr. 24 do 36 kr.; owsa korzec 3 złr. 12 do 24 kr. m. k.

Starego koniczu korzec 46 złr. m. k. — nowy zaś jeszcze ceny nie ma, gdyż go mało-co dotąd umłócono i zapewne się nie wiele umłóci, gdyż miejscami, gdzie go młócić próbowano, zaledwie garniec jeden nasienia z kopy odebrano. O wyrobach gorzelnianych i browarnych nic jeszcze w téj chwili donieść nie mogę, gdyż mi dotyczące zestawienia według rejestrów urzędowych dopiéro za kilka dni udzielonemi zostaną. Największa atoli część okowity tu na miejscu i w kilkumilowym jego obrębie zużytéj pochodzi z Podola, a mianowicie z Tarnopolskiego partja okowity kukurudzianéj, z Buczacza zaś i z okolicy Lwowa kilka partji zbożowéj tu dostawione zostały. Tam płacono takową po 1 złr. m. k. za garniec, tu zaś sprzedaje się na składzie propinacyjnym po 1 złr. 21 do 22 kr. Wszakże konsumcya tego artykułu znacznie się zmniejszyła, gdyż tu w mieście o 20% a w okolicznych wsiach nawet aż o 60% mniéj spożyto aniżeli w poprzedzających latach. Do tego zmniejszenia konsumcyi przyczynia się poniekąd i to, że nasz lud w gorzałce z kukurudzy, którą cierpką i mocno niedochodem cuchnącą znajduje, dotąd zasmakować nie mógł.

Londyn 9 stycznia. Pomimo znacznych dowozów z Ameryki, potrzeby konsumcyi są tak znaczne, a nadzieja dowozów z kądinąd tak niepewna, iż na targu 9 t. m. podskoczyła cena pszenicy o 5 szyl. na kwarterze (złp. 4 1/2 na korcu) w porównaniu z cenami tygodniem piérwéj. Za gdańską płacą stósownie do gatunku od 81 do 93 szyli kwr. (72—82 złp. korzec krak.) — 11 stycznia przy umiarkowanym ruchu, ceny te się utrzymywały.

Równie ożywiony handel pszenicą był w Amsterdamie (11), Hamburgu (11), Szczecinie (12).

W Wrocławiu (13) dowozy znaczne, ruch mały, odbyt wolny oprócz wyborowych, ciężkich gatunków płaconych 1 do 2 sgr. na szeflu (8—16 kr. m. k. na korcu) wyżéj cen notowanych. Pszenica 12 1/2—14 1/2 fl. m. k.; żyto 10—11 1/3 fl. m. k. korz. krak. — 13 stycznia Bankn. Austr. 83 1/6 tal. za 150 fl. — Pap. Pols. 95 1/4 tal. za 600 złp.

Cieszyn 8 stycznia. Nieurodzaj kartofli i wcześniejsze jak zwykle zakupna mieszkańców Karpat i z Pruss, sprowadziły drożyznę ciągle rosnącą. Mierzyca czyli pół korca pszenicy piérw. gat. kosztuje tu 6 fl. 24 kr. mk.; żyta do 5 fl.; jęczmienia do 4 fl.; owsa 2 fl. do 2 fl. 30 kr.; kartofle 2 fl. do 2 fl. 30 kr. Z powodu nieurodzaju kartofli większa część gorzelni w spoczynku; pędzą gdzie niegdzie wódkę jedynie dla przezimowania bydła i przysporzenia nawozu. Po cenie 43 kr. mk. za gradus wagi kameralnéj przy 8° temperatury zobowiązał się pewien kupiec wiédeński dostarczyć w marcu i kwietniu 1000 wiader okowity w moraws. Ostrawie. Po téj także cenie zakupiono do Białéj znaczną ilość okowity podolskiéj. Okoliczności powyższe wpłynęły i na spekulacyą wołami opasowemi, których téj zimy z piérwszego wypasu zaledwie kilkaset sztuk wyjdzie, a o drugim i pomyśléć trudno. — P. Górniak sprzedał świéżo 130 szt. wołów z Kóz i Pisarzowic w Galicyi po 200 fl. za parę. W drobniejszych partjach mają jeszcze w okolicy do sprzedania z piérwszéj karmi wołów szt. 330. Wogóle handlarze tutejsi użalają się na złe targi ołomunieckie i na niezmierną taniość wołów.

(z własn. koresp. Tyg.)

INSERATY.

L. 14.

Czyniąc zadosyć objawionemu przez wielu Członków Towarzystwa życzeniu, Komitet postanowił i w tym roku pośredniczyć w kupnie i sprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie *tylko* od Członków swoich wszelkie nasiona do rozprzedania, pod warunkami, których bliższe szczegóły powziąść mogą interessowani w biórze Towarzystwa. Widzi się niemniéj spowodowanym, sprowadzanie z zagranicy żądanych nasion, także do Członków Towarzystwa ograniczyć, nie wyłączając nikogo od kupna nasion krajowéj produkcyi do sprzedaży mu powierzonych. W miarę oddawanych nasion do sprzedaży, wiadomość o tém zamieszczana będzie w *Tygodniku;* do sprowadzania zaś nasion zagranicznych ostateczny termin do zamawiania takowych, ustanawia się po dzień ostatni Marca r. b., do czego interessowani zastósować się ściśle raczą, później bowiem życzenia ich nie mogłyby być uwzględnionemi.— Cena nasion krajowych oznaczona będzie wraz z ogłoszeniem wystawienia ich na sprzedaż, zagranicznych zaś po przybyciu ich na miejsce i obliczeniu kosztów sprowadzenia, cła i t. d.; życzący sobie przeto nabyć takowe, raczą przy zamówieniu nadesłać do bióra Towarzystwa ulica Szewska Nr. 335/6 *franco* summę odpowiednią cenie katalogowéj za ilość przez nich żądaną, z uwzględnieniem m. w. kursu monet; przed odebraniem zaś obstalunku, dopłacą przypadającą od nich wedle obliczenia należność, o któréj na ich koszt listownie zawiadomieni zostaną.

Kraków d. 10 stycznia 1854.

Z Komitetu c. k. Towarz. Gospodarczo-rolniczego Krakow.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakł. J. Wildt.—W drukarni Czasu.— Zarządzca A. Czapliński.